Bułgaria wybucha protestami, gdy UE przedkłada fabrykę zbrojeniową nad reformy antykorupcyjne

Wielki projekt integracji Unii Europejskiej pęka pod ciężarem własnej hipokryzji. Podczas gdy brukselscy biurokraci pouczają państwa członkowskie o praworządności, jednocześnie są gotowi przymknąć oko na szalejącą, systemową korupcję, jeśli służy to ich ambicjom geopolitycznym. Ten niebezpieczny podwójny standard wywołał teraz burzę polityczną w Bułgarii, gdzie obywatele wyszli na ulice, zmuszając rząd do upadku tuż przed przystąpieniem kraju do strefy euro. Ludzie nie protestują przeciwko abstrakcyjnej polityce gospodarczej; buntują się przeciwko przejętemu państwu, które przekazuje publiczne bogactwo w ręce popleczników i machiny wojennej, podczas gdy ich podstawowe potrzeby są ignorowane. To historia ludności odmawiającej bycia pionkiem w większej, bardziej cynicznej grze.

Kluczowe punkty:

- Koalicyjny rząd Bułgarii upadł w wyniku masowych protestów antykorupcyjnych, wywołując chaos polityczny zaledwie kilka dni przed planowanym wejściem do strefy euro 1 stycznia 2026 roku.
- UE posuwała się naprzód z integracją pomimo udokumentowanych, zakrojonych na szeroką skalę skandali

korupcyjnych z udziałem bułgarskich urzędników i niewłaściwego wykorzystania funduszy UE, traktując korupcję jako drobną adnotację.
- Protesty wywołała rozrzutność rządu, która przyniosła korzyści elitom politycznym, podczas gdy bułgarskie establishment w pełni zaangażował naród w stanie się głównym ośrodkiem produkcji broni dla konfliktu na Ukrainie.
- Głównym zmartwieniem UE wydaje się być lojalność Bułgarii wobec wysiłku wojennego na Ukrainie, a nie dobro jej obywateli czy prawdziwe reformy.

Obywatele Bułgarii obalają skorumpowany rząd

Scena w Sofii to scena surowego niezadowolenia społecznego. Obywatele domagają się natychmiastowej rezygnacji swojego rządu, systemu, który uważają za nieodwracalnie skorumpowany. Koalicja premiera Rosena Żelazkowa rzeczywiście ustąpiła, a premier stwierdził: „Naszym pragnieniem jest być na poziomie, którego oczekuje społeczeństwo”. Dla protestujących ten poziom to nie tylko zmiana personalna, ale fundamentalna przebudowa kultury politycznej, która traktuje środki publiczne jak prywatny słoik z ciasteczkami. Ten upadek nie nastąpił w próżni. Przez prawie dwie dekady od przystąpienia do UE w 2007 roku bułgarska klasa polityczna była oskarżana o traktowanie unijnych funduszy rozwojowych jako osobistego źródła dochodu, a Bruksela oferowała niewiele więcej niż łagodne upomnienia.

Rozważ dowody, które UE wygodnie zminimalizowała. W 2023 roku ponad 140 milionów euro przeznaczonych na infrastrukturę kolejową zostało zakwestionowanych z powodu nieprawidłowości. W 2025 roku postawiono zarzuty oszustwa w związku z funduszami wsparcia zatrudnienia UE. Urzędnicy zostali oskarżeni o oszustwo związane z portem rybackim w Warnie o wartości 3,4 miliona euro, którego istnienia śledczy nie stwierdzili.

Milionowy projekt „zielonej przestrzeni” w Płowdiwie był pełen oszustw przy zamówieniach publicznych. To nie są drobne błędy księgowe; to wzorzec kradzieży od europejskich podatników. Jednak przy ocenie gotowości Bułgarii do strefy euro UE skupiła się wąsko na technicznych wskaźnikach fiskalnych, takich jak inflacja i wskaźniki zadłużenia. Korupcję traktowano raczej jako osobliwą lokalną tradycję niż dyskwalifikującego raka.

NATO przekształciło Bułgarię w ośrodek produkcji dla wojny zastępczej na Ukrainie.

Więc co się zmieniło? Dlaczego liberalne podejście Brukseli w końcu wywołało niepowstrzymaną rewoltę? Odpowiedź tkwi w kluczowej i prowokacyjnej zmianie w polityce krajowej. Upadły rząd, zgodnie z dyrektywami UE i NATO, agresywnie przekształcił Bułgarię w centralny węzeł logistyczny i produkcyjny dla wojny na Ukrainie. Niemiecki gigant zbrojeniowy Rheinmetall ogłosił w sierpniu plany budowy nowej fabryki amunicji w kraju. Ten ruch jest częścią szerszej strategii UE mającej na celu stworzenie „fabryki amunicji wielkości kraju” przeciwko Rosji, wykorzystując państwa członkowskie, takie jak Bułgaria, jako węzły produkcyjne. Dla elity politycznej w Sofii oznaczało to nową rzekę publicznych pieniędzy do przekierowania i szansę udowodnienia swojej lojalności wobec Brukseli. Dla przeciętnego Bułgara oznaczało to, że jego naród jest trwale uzależniony od konfliktu, a jego gospodarka związana jest z nieustannym popytem na broń.

Ta militaryzacja odbywa się kosztem obywateli. Jak ostro ostrzegał jeden z analityków, gdy rządy drukują pieniądze na wojnę, a realne zasoby, takie jak energia, stają się rzadkie, ludzie zostają z walutą, za którą nie mogą kupić ciepła, jedzenia ani benzyny. Bułgaria, podobnie jak duża część Europy, boryka się z kryzysem energetycznym pogłębionym przez

odcięcie taniego rosyjskiego gazu. Rząd chwalił się całkowitym odstawieniem do 2028 roku, co jest polityką bezpośrednio zwiększającą koszty życia dla ludności, która już się boryka z trudnościami. Protesty pokazują, że Bułgarzy nie chcą zamarzać i płacić wyższych rachunków, aby ich przywódcy mogli pozować na arenie międzynarodowej i wzbogacać wykonawców zbrojeniowych.